

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8h.; w rubryce „Nadesiane“ 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Wybory do Rady miejskiej.

W myśl §. 17. ordynacji wyborczej dla gmin ogłoszono wybór połowy Rady miejskiej w Sanoku, a to po 6 radnych i 3 zastępców z każdego Koła wyborczego. Trzecie Koło wybierać będzie 11. marca b. r. od godziny 9 przed południem do godziny 12 w południe i od 3 do 6 godziny po południu — drugie Koło wybierać będzie 13. marca — a pierwsze Koło 14. marca od godziny 9 przed południem do godziny 12. w południe.

Wybory do Rady gminnej budzą i powinny budzić wielkie zainteresowanie, gdyż przy wyborach do wszystkich Zarządów gminnych w Galicji rozchodzi się o powołanie do steru ludzi, którym się powierza całkowitą gospodarkę, na którą wszyscy mieszkańcy dostarczają bezpośrednio lub pośrednio fundusów. Jakich się więc wybierze ludzi, taką będzie oczywiście i ta gospodarka. Powinno się oczywiście wybrać ludzi, u których przedewszystkiem dobro gminy na pierwszym będzie miejscu. Sprawa to zdaje się tak jasna, że nie ma co o niej mówić. A jednak tak nie jest. Wiadomo bowiem, że do Rad gminnych nie wiele wchodzi ludzi, którymby jedynie dobro gminy leżało na sercu. Przeważna część radnych myśli przedewszystkiem o tem, jakby swoje stanowisko wyzyskać na własną korzyść, lub swoich najbliższych — ludzie tacy podają sobie ręce, wiążą się razem, tworzą klikę i potrafią tak wszystko ometać i ująć w swoje sieci, że nie łatwo później uwolnić taką gminę od tych opiekunów, którym w ich czynnościach nie dobro publiczne, ale własna ich korzyść jest drogowskazem.

Przeważna część gmin galicyjskich przedstawia podobny obraz, a niedaleko od tego obrazu odbiega również i gmina miasta Sanoka. Przed trzema laty zabrali się ludzie dobrej woli do zmiany tych stosunków na lepsze i przyznać trzeba, że doprowadzili do złamania klikki rządzącej miastem mimo ogromnych przeszkód, jakie spotykali na tej drodze, a objawszy w swe ręce ster gospodarki miejskiej sprowadzili ją na lepsze, na właściwe tory. Nie zdołali wprawdzie w zupełności uzdrowić dotychczasowych stosunków, bo co zaniedbano, zepsuto lub wykoszawiono w przeciągu wielu lat ubiegłych, to się w przeciągu dwóch lat naprawić nie da — pozostanie jednak na zawsze ich zasługą, że dzisiaj gospodarka gminna miasta Sanoka na dobrej znajduje się drodze, że pod ręką dotychczasowego wiceburmistrza p. Giełki żaden grosz publiczny nie idzie na marne.

Nadeszły wybory połowy Rady miejskiej, a w parze z tem obudziła się tęsknota za dawnymi stosunkami, za dawną gospodarką, przy której tak łatwo można było myśleć o sobie — oczywiście głosząc zawsze i wszędzie, że jedynie dobro gminy ma się na oku. Jakoż takie a nie inne znaczenie mają szerokie układy i pertraktacje prowadzone na kilkunastu posiedzeniach między reprezentantami III. Koła, mieszczanami i tymi, którzy w imieniu tutejszych izraelitów targowali się o mandaty do Rady miejskiej pod pozorem doprowadzenia nibyto do zgody pomiędzy spierającymi się stronami, o czem poprzednio pisaliśmy. Ostatecznie kompromis co do treści mandatów, jakie mają otrzymać i mieszczanie i żydzi w drugim i trzecim Kole, przyszedł do skutku. Mimo tego jednak trzeba pamiętać dobrze, że chęć powrotu do dawnych stosunków istnieje nadal i że na

długo jeszcze nie braknie ludzi, którzy nad tem z całą świadomością, a niektórzy nawet nieświadomie w tym kierunku pracować będą. Na tę okoliczność zwrócić należy szczególną uwagę w chwili, kiedy się przystępuje do wyborów. I tu jest rzeczą najważniejszą, aby wszyscy, jak jeden mąż zwłaszcza w trzecim Kole głosowali za tą listą, jaką ułożyli mieszczanie, między którymi tacy jak pp. Michał Słuszkiewicz, Siekierzyński i Borczyk dają jako dawni obywatele grodu Sanoka rękojmię, że im o dobro gminy przedewszystkiem się rozchodzi. Nie wątpliwy również, że i pierwsze Koło ułożywszy raz listę swych kandydatów do Rady miejskiej, głosować będzie za nią solidarnie, pamiętając o tem dobrze, że wszelkie kreślenia nazwisk kandydatów, z którymi się nie sympatyzuje, prowadzi do rozbitcia głosów i mogłoby doprowadzić do bardzo niepożądanego i dla miasta szkodliwego wyniku. W sprawach publicznych należy się kierować nie osobistymi sympatjami i niechęciami, ale względem na dobro publiczne.

Z Towarz. „Eleuterya“.

Walne zgromadzenie sanockiego Oddziału Eleuteryi, towarzystwa bezwzględnej wstrzeźliwości od napojów wysokowych, odbyło się w niedzielę 3. b. m. w budynku „Sokoła“. Przewodniczący dr. Zaleski, zagajając zebranie, omawia doniosłe znaczenie mającego powstać wśród uczącej się młodzieży „Związku nadziei“ na wzór związków abstynenckich Zachodu. Organ jego „Młodzież“ doprowadzi rzecz pewnie do pożądanego skutku przy dobrej woli władz szkolnych. Przemówienie

KUCHARSKI WŁADYSŁAW. 4)

Magistrat i mieszczanie sanocki

w ostatnim dziesiątku XVIII. wieku.

(Na podstawie urzędowego protokołu Magistratu).

Wogóle przez urząd magistratu sanockiego, który tytułuje się cesarsko-królewskim, rozmaite przechodzą sumy, a one już same dowodzą o rozległości władzy tego urzędu. Magistrat administrował majątkiem miejskim, sprzedawał, wdzierżawiał, a nawet darowywał grunta miejskie, wprowadzał nowonabywców przy pomocy swoich assessorów w posiadanie gruntów i domów, czyli dokonywał aktu intromisyi, szacował wartość gruntową, administrował poborami, plynąciami do miejskiej kasy, lokując na hipotekach różne sumy, oddane mu w opiekę, a co ważniejsza załatwiał nawet sprawy sporne, dotyczące gruntów, między obywatelami, więc występował jako sąd rozjemczy w tego rodzaju sporach. Zwykle assessorowie, delegowani z ramienia magistratu, oznaczali granice za pomocą sznura, który następnie łokciem mierzili i tak ozna-

zione granice z podaniem granic sąsiadów umieszczali w aktach, podając nawet nieraz pod dokumentem czwartą część łokcia, którym grunt mierzyl, w formie linii u dołu dokumentu.

Raz tylko jeden w tym czasie kilkoletnim, o którym mówimy, rozstrzygał magistrat większy spór graniczny na podstawie zażalenia, wniesionego przez Imc! Pana Jana Kulickiego, właściciela kamienicy w rogu od zamku przy ulicy przedtem Grodzkiej, później Szerokiej, położonej na t. zw. „Abramowem“ pod nr. 139., przeciw starozakonnemu Judee Rudemu, obywatelowi sanockiemu i swemu sąsiadowi. Spór ten dotyczył rzekomego przywłaszczenia gruntu przez Judkę. Obie strony okazały zapis gruntowy w księgach wójtowskich, ławniczych, sanockich, pierwsza z r. 1784., druga z r. 1758. i na podstawie tych zapisów, tudzież opierając się na pomiarze, dokonanym na miejscu w obecności assessorów, magistrat spór rozstrzygnął, wyrok zaś polecił wpisać, „dla Wiecznej Pamiętki do Intabulacyi w Xięgach Gruntowych Magistratu Sanockiego“¹⁾.

¹⁾ Str. 9. 10. nr. 25. Intabulatio Decreti Magistratus pro parte Joannis Kulicki Serv.

Miał więc magistrat prawo sądu w sporach granicznych i posiadał całą pełnię praw dzisiejszych urzędów hipotecznych, a księgi gruntowe magistrackie, zawierające intabulacje wszelkich transakcyi gruntowych, były dla mieszczan urzędowym potwierdzeniem stanu posiadania.

Do ksiąg tych wpisywano też testamenty i podziały gruntów, a nadto one spełniały powinności dawnych sądów grodzkich i ziemskich w pewnej mierze, kiedy i postronna ludność a nierazkto i szlachta wnosila swoje wpisy w te księgi.

²⁾ Str. 8—12. nr. 13. i 14. Intabulatio.

swe kończy przewodniczący apelem do zgromadzonych, aby się niczem nie zrażali, ani szczupłą ilością członków (przeszło 50), ani żadnem przeciwnościami, a pamiętali tylko o tem, że nie musimy w społeczeństwo polskie rzecz prawdziwie wielką, świętą!... Po przyjęciu protokołu odczytał sekretarz p. Kruczyński sprawozdanie za rok ubiegły, który był w życiu tutejszego Oddziału ze względu na jego rozwój i ilość członków nader skąpym w stosunku do siły rozgłosu sprawy zupełnej abstinencyi od napojów alkoholowych, sianej przez Wydział jużto w postaci wykładów i pogadank na zebraniach, jużto przez delegacje prelegentów celem nadania ruchowi wszczętemu w Galicji przez „Eleuteryę“ charakteru łączności, braterstwa na tle głębokiej idei naszej, całą duszą popieranej przez członków i zwolenników, którzy doniosłość sprawy zrozumieli i ukochali, chcąc świecić swej braci własnym przykładem.

Trzeci z rzędu rok istnienia naszego Towarzystwa w Sanoku, mimo skupienia jednostek, których przewodnią, jedyną myślą było li uświadamianie społeczeństwa o zgubnych wpływach alkoholu na ustrój duchowy i fizyczny człowieka, odróżnił się tylko nieznacznie się od dwóch poprzednich.

W skład Zarządu wchodziły pp. Dr. Karol Zaleski, jako przewodniczący; prof. Józef Tomasiak, zastępca przewodn.; prof. Stanisław Niedzielski, Bronisław Żarski, Józef Pencak, Antoni Kruczyński i Józef Kurek, począwszy od dnia 25. marca 1906 r.

Odczytów i zebrań Oddziału i gości odbyło się ogółem pięć. Stosownie do przyjętego w „Eleuteryi“ zwyczaju, każde z tych zebrań zagałał odpowieniem przemówieniem przewodn. Dr. Zaleski lub też prof. Tomasiak. Treść tych zagajęń jakoteż każdego wykładu była umieszczona w łamach Gazety San., za co szanownej Redakcyi należy się pełne uznanie, a z naszej strony bratnia, szczerza podziękia.

Dnia 22. kwietnia 1906. wygłosił Dr. Karol Zaleski przystępny wykład p. t. „Pogadanka higieniczna“. Nicią przewodnią wykładu było znaczenie promieni słońca, powietrza świeżego, ruchu, rannego wstawania i dostatecznego snu dla zdrowia. Obecnych osób około 60.

Dnia 20. maja wygłosiła p. Marya Praczyńska referat p. t.: „Pod jakim wrażeniem pisat Mickiewicz Dziady cz. III i jaka myśl przewodnia łączy naszą ideję z tym poematem?“ Osób obecnych około 40

Dnia 30. września wykład prof. Tomasiaka p. t.: „O charakterze“. Osób obecnych około 90.

D. 28. października wygłosił Dr. K. Zaleski znowu rzecz p. t.: „Pogadanka higieniczna“, w której obecni zabierali głos, bo treścią były brudy sanockie i kwestya zdrowych pomieszczeń.

Dnia 29. grudnia odbył się wykład prof. Z. Klingera p. t.: „Alkoholizm a sprawa społeczna“. Ta mała ilość wykładów i przerwy długie między zebraniem były z powodów niezależnych od Wydziału, który miał ciągle dobro sprawu na oku.

Posiedzeń Wydziału w u. r. odbyło się siedem. Donośną jest uchwała jego z dnia 11. kwietnia z. r. ustęp VII., mocą której postanowiono powołać do życia w Sanoku „gospodę bezalkoholową“ i założono fundusz na ten cel z groszowych składek dobrowolnych członków i datku Wydziału Rady powiatowej sanockiej (uchwała z 9. lutego b. r. intymowana reskryptem Wydziału pow. z 14. lutego b. r. l. 3537.) w kwocie 50 koron.

Fundusz ten jest złożony na książeczkę Kasy oszczędności miasta Sanoka Nr. 1156. i wynosi dziś 60 kor. 49 hal., jak każdy z obecnych tu stwierdzić zaraz może.

Na Zjazd delegatów „Eleuteryi“ do Tarnowa zostali wybrani uchwałą Walnego zgromadzenia r. z. p. Stanisław Niedzielski i Dr. Karol Zaleski, z ważnych jednak przyczyn obej oddziału w Zjeździe tym brać nie mogli, przeto na nadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału 30. maja wybrano p. Józefa Pencaka i tenże brał w Zjeździe czynny udział i przedłożył Wydziałowi odnośne sprawozdanie.

Na pierwszy wielki włościański wiec przeciwalkoholowy, który odbył się w Świerchowej (powiat Jasło) dnia 18. listopada 1906., był delegatem tutejszego oddziału Dr. Karol Zaleski.

Zdawszy w ten sposób sprawę z całorocznych czynności Wydziału, śmiało powiedzieć możemy, że starania nasze, acz nie przynoszące chwilowo zbyt wielkich korzyści w liczbie członków zwłaszcza płacących, były usilne i ściśle wchodzące w zakres działania na polu walki z alkoholem, tym źródłem i prawie jedyną podporą wszyskiego, co jest złem, nikczemnem i podłym.

Idźmy więc dalej wytyczną drogą „burząc po drodze łożyska spłodzenia, źródła, z których widmo śmierci strasznej na polskie społeczeństwo płynie“.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania z uznaniem i udzieleniem Wydziałowi pomimo nieobecności skarbnika p. B. Żarskiego absolutoryum, dokonano wyborów nowego Wydziału w następującym porządku: przewodn.: p. Dr. Karol Zaleski, zastępca przewodn.: p. prof. Józef Tomasiak wydziałowe: pp. Leona Lisówna, Marya Praczyńska, skarbnik: p. St.

Niedzielski, zastępca skarbn.: Jan Głuszek, sekretarz: p. Antoni Kruczyński, zastępca sekr.: St. Swoboda, zastępca wydz.: Jan Filipczak z Posady olchowskiej.

Następnie powzięto następujące uchwały: P. Filipczak podaje myśl wygłoszenia pierwszego wykładu ewent. założenie Koła abstynenckiego „Eleuteryi“ w Pobieźnie. Przyjęto.

P. M. Praczyńska podejmuje się przygotowania gruntu dla podobnej akcji w Płowcach. Przyjęto.

P. Kruczyński radzi umieścić „puszkę oszczędności“ w jakim handlu lub lokalu odpowiednim. Sprawę oddano do rozstrzygnięcia Wydziałowi.

P. Niedzielski wnosi, aby podobnie jak do Wydziału powiatowego odniesiono się do Rady miejskiej, Tow. zaliczkowych, Kasy oszczędności miejskiej z prośbami o datki na cele urządzenia gospody bezalkoholowej.

P. Filipczak wnosi, aby Walne Zgromadzenie podziękowało jednomyślnie a serdecznie Magistratowi miasta za tylokrotne łaskawe udzielenie sali na zgromadzenie, Wydziałowi Tow. „Sokół“ też za udzielenie lokalu na ostatnie dwa posiedzenia, a w pierwszym rządzie Świąt. Wydziałowi Rady powiatowej za datkę 50 kor. na urządzenie gospody bezalkoholowej i prosiło Gazetę San. o uprzejme zamieszczenie tej uchwały w swych łamach. Delegatami na Zjazd „Eleuteryi“ w r. b. w Zakopanem obrano A. Kruczyńskiego.

Zarząd.

PS. Po przeprowadzeniu skontr. u byłego skarbnika Wydział na najbliższem zebraniu członków poda stan kasy do publicznej wiadomości i ilość zaległych wkładek.

Kasa zaliczkowa w Sanoku.

Istnieje w Sanoku od lat 30 kilku Towarzystwo zaliczkowe, jedno z najstarszych w Galicji, które z poręki nieograniczonej przekształciło się w Towarzystwo z poręką ograniczoną, a następnie w Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe z 10-krotną odpowiedzialnością członków, a które nawet ludzie zaliczający się do inteligencji nazywać zwykli Kasą zaliczkową, jakkolwiek Towarzystwo to takiej nazwy i takiej formy nigdy nie miało i taką firmą nigdy się nie posługiwało.

Obok tego Towarzystwa, w czasie jego rozprządzenia, jak się wyraża sprawozdanie z lustracyi Kasy zaliczkowej, przez Związek

Imci Pani Maryanna z Niesiorowskich, Józefa Peryska piwowara i aktualnego maystra małżonka, mając wniosku swego pewnego, już aktami magistratu sanockiego przez intabulację zabezpieczonego 2. stycznia a. d. 1791. w wysokości tysięcy pięćset złotych polskich, sumę tę „rezolwując sobie do zgonu życia i swoim successorom prawnym jako rzecz fartuskową pospolicie zwaną albo posag“, domaga się wydzielenia tej sumy przy oszacowaniu browaru. Dokument ten tem ciekawszy jest dla mieszczan sanockich, że stwierdza, iż miasto Sanok nie miało generalnego piwowara, ale każdemu mieszczaninowi wolno było warzyć piwo na podstawie praw i swobód nadanych przez najjaśniejszych niegdyś panujących królów polskich¹⁾.

Niemniej ciekawem jest „wyrzeczenie się podpisu własnej ręki“ przez niejaką Maryannę Olszewską, wdowę, przebywającą w szpitalu sanockim, na dokumencie cesyji swej spuścizny i protestacya wniesiona przez nią z tego powodu do magistratu. Dokument ten świadczy o intrygach, jakich się dopuszczano względem staruszki, opuszczonej przez dzieci i umie-

¹⁾ Str. 17. nr. 24. Intabulatio recessus.

szczonej w szpitalu. Majątek jej zabierał Imc. Pan Michał Gozdawski i podpisuje ją na odośnym dokumencie bez jej woli. Zjawiają się jednak i inni kandydaci do tego majątku jak Ignacy Duszczyński i Makarscy, którzy za odstąpienie praw do majątku własnego płacą jej 200 zł. i sumę tę składają w magistracie sanockim. Stąd cała ta sprawa zawisła opiera się o urząd miejski, który nawet tę sumę Olszewskiej pożyczca na prowizję po 5% Samsonowi Liberowi, kupcowi i obywatelowi sanockiemu²⁾.

Mieszczanie brzożowscy wnoszą także do magistratu sanockiego swoje sprawy majątkowe. Miksiewiczowie z Brzożowa, nie mogąc oddać w terminie umówionym długu 540 zł., dom swój z ogrodem i placem na Podgórzu, w Brzożowie, sprzedają swemu wierzycielowi Szymonowi Wojnarowiczowi i akt tej sprzedaży, dokonanej w Domaradzu 30. października 1790 r., zaciągają w księgi magistratu sanockiego³⁾.

Róża Wąsowiczowa w Ruskim Jaworniku pożyczając 40 zł. czerwonych: maryaszami wyborymi, piętakami, samą cesarską wyborna monetą i złotem obrą-

²⁾ Str. 19 — 21 nr. 28. i 29. i str. 24 nr. 35.

³⁾ Str. 22. nr. 32. Intabulatio resignationis.

czkowem, w r. 1770., obiecuje zwrócić tę sumę w r. 1779. w czasie kontraktów sanockich t. j. na św. Pawła Apostoła lub najpóźniej na środopiecie tegoż roku ks. Janowi Kuniewiczowi „missionarowi ritus Graeci i instruktorowi dekanatu sanockiego miejskiej cerkwi sanockiej“, a z wdzięczności za pożyczoną sumę, przyrzeka dla świątyni Pana Jezusa cudownego sanockiego na dach drzewa wedle swej możliwości i potrzeby świątyni z uwagi na to, że cerkiew utrzymuje się jedynie z kwesty i opatrności boskiej. Koszta przywozu jednak tego drzewa miał, wedle umowy, pokryć ksiądz od każdej fury po złotych dwa. Sumę tę ubezpieczono na dobrach p. Wąsowiczowej, a intabulowano znowu ten układ, dokonany w Jaworniku, w aktach sanockiego magistratu⁴⁾.

Podobnie akt cesyji, dokonany przez Filipa de Jedla Wilczkowskiego w Rozłuczu, a odnoszący się do sumy 633 zł. jako własności żony, zahipotekowanej na dobrach wsi Górki w obwodzie sanockim, zapisano w aktach sanockich⁵⁾.

⁴⁾ Str. 22. 23. nr. 33. Intabulatio documenti super summam 40.

⁵⁾ Str. 24. nr. 36. 37. Intabulatio cessionis.

stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie dnia 14. kwietnia 1906. przeprowadzonej — założoną została w Sanoku z początkiem roku 1904. Kasa zaliczkowa, pod taką firmą w tutejszym Sądzie obwodowym zarejestrowana, początkowo na typie grackim (Allgemeiner Selbsthilfsverein) oparta, która postawiła sobie za zadanie, przewidziane ustawą dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z 9. kwietnia 1873., zachęcać do oszczędności i udzielać swym członkom umiarkowanego, a dogodnego kredytu, celem podniesienia ich zarobku lub polepszenia ich bytu ekonomicznego. Zadanie to spełnia Kasa zaliczkowa z całą skrupulatnością, jak o tem przekonał się z tegorocznego sprawozdania za rok 1906. (trzeci rok istnienia), przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu członków dnia 23. lutego b. r.

Oto, by się nie sprzeniewierzyć swemu zadaniu, gdy typ gracki nie dawał członkom zbyt taniego kredytu, już w pierwszym roku istnienia przekształciła się Kasa zaliczkowa z typu grackiego na typ przyjęty powszechnie dla Towarzystw udziałowych Schultze, likwidując równocześnie, stopniowo interesy pożyczkowe zawarte na podstawie pierwotnego statutu. By się nie sprzeniewierzyć tej idei, Kasa zaliczkowa od samego początku ustanowiła stopę procentową od udzielanych pożyczek, tak skryptowych, jak wekslowych taką, jaką dopiero zasobniejsze Towarzystwa u siebie przyjmują, stopy tej nie podwyższyła Kasa zaliczkowa pomimo znacznego podrożeń kredytu w ostatnich latach i pomimo, że Kasa zaliczkowa również od samego początku wypłaca od lokowanych w niej wkładów oszczędnościowych stopę procentową tylko o 2% niższą, od stopy pobieranej od pożyczek.

W ślad za tem oprocentowuje Kasa zaliczkowa wkładki oszczędnościowe już od dnia następnego po złożeniu aż do dnia poprzedzającego wyjęcie wkładki, opłaca z własnych funduszy za wkładających podatek rentowy, dywidendę od udziałów oblicza od każdej, choćby najmniejszej kwoty, a tytułem odsetek za zwłokę pobiera zaledwie 2% od niezapłaconej w terminie raty za czas zwłoki, co przy ratach przyjętych w Kasie zaliczkowej, czyni kilka lub kilkanaście, rzadko kilkadziesiąt groszy. Zarówno też i dogodność kredytu ma Kasa zaliczkowa na oku, gdyż rozkłada członkom pożyczki na dowolne zależne od życzenia członków raty miesięczne, kwartalne, półroczne, i roczne tak, by pożyczka do lat 5 mogła być spłaconą.

Przy takim sposobie prowadzenia instytucji od samego jej założenia, przy niewielkim jeszcze stosunkowo jej kapitale obrotowym, rzecz oczywista nie może Kasa zaliczkowa wykazać dużych zysków. Wykazujemy zresztą wielkich zysków, choćby realnych, a nie fikcyjnych, jak to się czasem zdarza, nie powinno być zasadą Towarzystwa udziałowego. Zyski bowiem w tego rodzaju Towarzystwach powstają z różnicy pomiędzy pobranymi od pożyczek procentami, a wydatkami gospodarczymi Towarzystwa, zaczem u te zyski składają się pożyczający. A że im większe wykazuje Towarzystwo zyski, tem większe opłacać musi podatki, przeto słusznem i sprawiedliwym jest, by owe zyski nie przekraczały potrzebnej miary i by one po opędzeniu kosztów administracyjnych i procentów od wkładów wystarczały tylko na stosowną dywidendę i mierznie zasilenie funduszu rezerwowego, będącego podstawą Towarzystwa udziałowego. Z chwilą, gdy te zyski ową miarę przekraczają, obowiązkiem jest Zarząd Towarzystwa zmniejszyć stopę procentową od pożyczek, by nie dopuszczać do nadmiernych zysków wychodzących jedynie na korzyść Skarbu Państwa kosztem tych, którzy z kredytu korzystają są zmuszeni. Zysk, jaki Kasa zaliczkowa wykazuje za rok 1906. wystarcza na zasilenie funduszu rezerwowego i na 4 1/2% w dywidendę, w tej też wysokości uchwalilo Walne zgromadzenie dywidendę (w rokueszłym wypłacono dywidendę za rok 1905. w wysokości 4%), które zarazem przyjęło z zadowoleniem wynik gospodarki za rok ubiegły, wynik świadczący o trwałym rozwoju Towarzystwa.

W cyfrach przedstawia się ta gospodarka wedle drukowanego sprawozdania w sposób następujący:

Udziały wynoszą 33377 K. 20 gr.; w porównaniu z rokiemeszłym wzrosły o

5282 K. 42 gr. Wkładki oszczędności wynoszą 101.747 K. 10 gr., wzrosły więc w ciągu roku o 38783 K. 12 gr., fundusz rezerwowo 1149 K. 89 gr. i powiększył się w ciągu roku o 243 K. 62 gr.; stan pożyczek wynosi 168.114 K. 73 gr. i powiększył się w ciągu roku o 54879 K. 81 gr. Procentów pobrano w ciągu roku (łącznie z funduszem uzupełniającym w Sekcyi I.) w wysokości 10.186 K. 62 gr., z których wypłacono i dopisano do wkładów oszczędności za I. i II. półrocze kwotę 4286 K. 3 gr. Zysk w obu Sekcyach wynosi 2783 K. 51 gr., a kapitał obrotowy 171.856 K. 98 gr. i powiększył się w porównaniu z rokiemeszłym o 58584 K. 12 gr. Ogólny obrót 892.920 K. 54 gr., zaczem przeszło dwa razy większy, niż w roku poprzednim (420314 K. 1 gr.). Członków liczy Towarzystwo z końcem 1906 roku 304, przybyło więc w ciągu roku 56. Koszta administracji przy uwzględnieniu drobnych zwrotów za upomnienia wynosiły w obu sekcyach 2168 K. 62 gr. zaczem w porównaniu z kapitałem obrotowym nieco tylko więcej niż 1%.

Takie rezultaty za lat trzy osiągnąć zdołała Kasa zaliczkowa z tak nieznacznym jeszcze kapitałem obrotowym, pomimo przeprowadzonej w międzyczasie sanacji Towarzystwa zaliczkowego, powstania Kasy oszczędności miasta Sanoka i trudności połączonych ze zmianą typu nowego ustroju, dzięki jedynie nader oględnej a oszczędnej gospodarce, to też słuszenie wspomniane na wstępie sprawozdanie lustracyjne, odczytane na Walnym Zgrom. dnia 23. lutego b. r., z całym uznaniem: podnosi należyty sposób tej gospodarki. Życzyłoby sobie tylko należało, by ogół naszego społeczeństwa okazał większe zainteresowanie się tak pożyteczną instytucją przez przystąpienie w charakterze członków i przez wkładanie swych oszczędności w tej instytucji, pomny na to, w Poznańskim jedynie zasobne polskie Towarzystwa udziałowe zdołały stawić skuteczny opór pruskim zakusom kolonizacyjnym.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!
Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy
wyroby krajowe!

Z prośbą o taskawe umieszczenie
otrzymałmy niżej umieszczoną odezwę z
prośbą o umieszczenie:

Koledzy! Młodzież zaboru pruskiego
dotknął cios. Rząd zaborczy, chcąc unicestwić
strefę szkolny, relegował blisko setkę gimnazjalistów,
krewnych działwy strefującej.

Na nas, Koledzy, spada obowiązek niesienia
relegowanymi pomocy tak materialnej,
jak moralnej.

Zbyteczna zachęta, gdzie woła obowiązek —
zbyteczne słowo, gdzie trzeba czynu i
najwydatniejszej akcyi!

Za Zarząd „Ogniw” Związku Towarzystw
kształcącej się młodzieży polskiej
w Austryi

Hieronim Wirstlein *Tadeusz Zielński*
sekretarz. *zast. przewodn.*

Wszelkie datki nadsyłać należy na ręce
Michała Bajkowskiego, przewodniczącego
ogólno-akademickiego Komitetu Samoobrony
Narodowej, Lwów, pasaż Mikolascha, II. p.

Redakcja Gazety sanockiej chętnie
podejme się pośredniczenia w przesyłaniu
datków na cel powyższy przez młodzież polską
złożonych.

Drugi kandydat ruski. Donoszą nam z Krosna, że w okręgu wiejskim: Dukla-Sanok-Lisko przeciw posłowi do Sejmu Kuryłowiczowi z Rymanowa kandyduje prof. seminarjum nauczycielskiego Jan Kossak z Krosna (umarkowany Rusin).

Tegoroczne rekollekcje dla inteligencji odbędą się w tut. kościele paraf. pod przewodnictwem Przew. ks. Dra Jana Łubudy, prof. teol. z Przemysła. Rozpoczyna się w niedzielę dnia 17. b. m. o godzinie 6-tej wieczór. Porządek nauk w dniach 18., 19. i 20. b. m. następujący: rano o godz. 10-tej nauka dla pań; o godz. 12 1/2 dla panów; o godz. 6 nauka wspólna. We środę 20. bm. spowiedź o godzinie 3 po południu w kościele

paraf. i OO. Franciszkanów. We czwartek 21. b. m. Msza św. o godz. 7 1/2 i wspólna Komunia św.

Przedstawienie amatorskie. Za staraniem komitetu pań Towarz. św. Wincentego à Paulo urządzono przedstawienie amatorskie, które się odbyło w niedzielę dnia 3. b. m. Odegrano jednoaktówkę „Dziewiczy wieczór” Zapolskiej i dwuaktową krotoczwilę Bałuckiego „Teatr amatorski”. Obie sztuczki odegrano poprawnie wskutek starannej reżyserii i zgrania się amatorów.

„Dziewiczy wieczór”, to obrazek poetyczny, do którego watek zaczerpnęła autorka z dawnego zwyczaju urządzania wieczoru panińskiego w przeddzień ślubu panny zaręczonej. Sztuczka sama nie daje pola do popisu czy to treścią, czy też konfliktem dramatycznym, ale jest przeważnie zbiorem scen, które tworzą wyborne żywe obrazy. Nie z winy amatorów, ale wskutek braku miejsca do ensemble'ów zbiorowych na naszej scenie, nie zarysowały się tak wyraźnie, jak autorka sobie życzyła, niektóre epizody tych obrazów. Całość wogóle, mimo trudności technicznych, robiła miłe wrażenie, zwłaszcza że wystawa sztuczki jako też oprowadanie ról nie pozostawiały nic do życzenia.

Druga sztuczka „Teatr amatorski” Bałuckiego tryskała nieklamany dowcipem i żywocią akcyi. Z ról poszczególnych żadnej nie możemy podnieść jako lepszej, gdyż wszystkie były bardzo trafnie obsadzone a wykonanie wypadło prawie bez zarzutu. Jedynie możnaby próbę przedstawienia „Ślubów panińskich” w akcie drugim silniej wypunktować, aby była więcej przejrzysta, choć z drugiej strony może sam autor zawinił, że akcja jest nieco zamazana. Ostatecznie akcja początkowo nieco zawiłana klaruje się i kończy się historycznymi mdościami Sydzy oraz piorunującymi wejściami i obrzykami jej matki p. Smętnickiej.

Produkcya orkiestry gimnazjalnej, robiącej coraz większe postępy, przyczyniły się także w znacznej części do uprzyjemnienia wieczoru.

Efekt materialny z przedstawienia, jak nas informowano, był podobno również korzystny.

Podziękowanie. Komitet, urządzający przedstawienie amatorskie na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, poczuwa się do obowiązku podziękowania wszystkim osobom biorącym udział w przedstawieniu. Przedewszystkiem dziękujemy WP. Profesorom Zacharze i Kłapie za trud i pracę, którą najchętniej podjęli aby przynieść ulgę ludzkiej niedoli.

Dziękujemy również wszystkim Paniom, Panom i Panom, biorącym udział w przedstawieniu, a w szczególności tym matkom, które nie chcąc narazić Towarzystwa na szkodę, wskutek prób już rozpoczętych, naraziły się same na przykrości. Dziękujemy także orkiestrze gimnazjalnej za chętny współdziałanie w wieczorku.

Wynik przedstawienia amatorskiego w dniu 2. marca b. r. na cele Towarzystwa św. Wincentego à Paulo jest następujący:

Ogólna suma dochodu wynosi 347 kor. 10 hal., zaś ogólna suma rozchodu 110 kor. 4 hal., pozostał ogólny czysty dochód 237 K. 6 hal.

Z Tow. Mł. Pol. „Znicz”. Staraniem Tow. Mł. Pol. „Znicz” odbędzie się w niedzielę dnia 10. b. m. przedstawienie amatorskie, w skład którego wchodzi „Dramat jednej nocy” i „Dzieciaki”. Ze względu na to, że przedługie przedstawienia, mimo najlepszy wybór, meczą publiczność, zredukowaliśmy je do tych dwóch sztukek sądząc, że ich wystawa, jakoteż koncert ulubionej, a zaszczytnie znanej orkiestry gimnazjalnej zadowolnią najwybredniejszego gusta i wystarczą w zupełności na wypełnienie programu. Czysty dochód przeznaczony jest na założenie czytelnicy włościańskiej w Bziance (koło Rymanowa). Tow. zaś nasze znające ofiarności naszej publiczności na cele oświatowe nie wątpi, że w dniu tym sala „Sokoła” zapelni się po brzegi. Początek o godzinie 8 mej wieczorem.

W sobotę 16. b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Znicza” (o ile bliższych szczegółów nie doniosą niżej) odbędzie się odczyt p. Marnika, słuch. praw. na uniwersytecie lwow., pod tyt.: „Sprawa szkolna”.

Aktualność sprawy, powszechne zajęcie się reorganizacją szkół średnich, daje nam gwarancję, że nie tylko członkowie Tow., ale i liczni goście wezmą udział w odczycie, a z dyskusji poodczytowej może wyłonić się myśl zwolnienia tak upragnionego wiecu rodzicielskiego.

Mieszkańcy ul. na Sujcu proszą świąt. Magistrat za naszym pośrednictwem, aby raczył jako tako uprzystępnić im drogę przez dwie znajdujące się tamże zasy śnieżne.

Powsz. wykłady uniwersyteckie. Dziś o godz. 5 w sali Sokoła wykład prof. Z. Klingera: „Filozofia Platona“.

Humor. Z pośmiertnej teki Rodocia.
Puścić świnie do ogrodu,
To narobią szkody wiele,
Więc i bracia nasi ruscy
Praktykują w takim dziele.

Nie to szkoda, że się walą,
Lby i zęby ze łbów lecą,
Ale że się wrogi nasze
Rozradują taką hecą.

Księgę życzeń i zażeń zaprowadził nowy burmistrz miasta Tarnowa Dr. Tertil mającą służyć nie tylko radnym ale wszystkim mieszkańcom miasta, którzy by jakiegokolwiek życzenia lub zażenia chcieli wnieść do Magistratu. Może dobrze by było, aby i u nas coś takiego zaprowadzono, tą bowiem drogą

doszłoby niejedno do wiadomości zarządu miasta, co należałoby poprawić lub usunąć, a o czem zarząd nie wie, boć przecie znana jest rzeczą, że to co na karzenie zasługuje unika światła dziennego i trudno się o tem dowiedzieć, aż chyba usłuzni sąsiedzi wyśpiwają.

Pobór do wojska w Sanoku zaczyna się dnia 22. marca b. r.

Główna wygrana. Franciszek Podwański rolnik w Zagórzcu wygrał, jak nam donoszą, 300 tysięcy franków na los turecki. Właśnie tego tygodnia pojechał podjąć wygraną.

Wypadek odmrożenia. Podczas wielkich mrozów panujących w zeszłym miesiącu udał się postanieniec sądowy Teodor Łuczynski w Bukowsku z doręczeniami sądowymi w góry i odmroził nogi. Nieszczęśliwego przywieziono do domu i amputowano mu odmrożony palec wielki u nogi.

Nieszczęśliwy wypadek. Zjeżdżając z góry Mickiewicza od strony północnej na „ski“ upadł i złamał nogę Kazimierz Niedzielski, uczeń tutejszego gimnazjum, a syn p. St. Niedzielskiego nauczyciela szkoły wydziałowej w Sanoku. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił temuż panowie Dr. Pajęczkowski prymaryusz szpitala powszechnego i Dr. Karol Zaleski.

Eksport wosku pszczelego. C. i k. konsulat austro-węgierski w Braili, w Ru-

munii, zawiadania w swoim ostatnim miesięcznym sprawozdaniu, że nadarza się dobra sposobność do eksportowania wosku pszczelego. Władze grecko-orientalnego kościoła zabroniły bowiem używania świec stearynowych w cerkwiach wobec czego popyt za woskiem pszczelnym znacznie się wzmógł. Poczyniono już znacznie zamówienia we Włoszech i Hiszpanii. Dostarczany wosk musi być jednak zupełnie wolny od wszelkich domieszek i podlega chemicznemu badaniu. W końcu ofiaruje konsulat swe usługi przy nawiązywaniu stosunków handlowych tym artykułem.

Kącik humorystyczny. Pod słuchane.

A. Czegoś ty Jojne taki smutny?

B. Jak ja nie mam być smutny, kiedy mi wszystko zasekwstrowali i zlicytowali za wekslowe dłuży w pół darmo!

A. A kto kupił?

B. Mój zięć!

A. Pocziesz się, że i mnie także wszystko zlicytowali i też wpół darmo sprzedali.

B. A kto kupił?

A. Mój syn!

B. Chwała Bogu, że ty Abram, masz takiego mądrego syna!

Składki. Na rzecz T. S. L. wyjęto z puszek w Kasynie kwotę 14 koron 42 h., które wręczono skarbnikowi Towarzystwa.

Tania i kształcąca rozrywka.

KSIĘGARNIA
Karola Pollaka
W SANOKU
poleca

WYPOŻYCZALNIĘ
książek polskich

obejmująca około
2500 tomów, a zasi-
laną stale nowościa-
mi.

--- Abonament miesięczny na 4 tomy 1 kor. 20 hal., kaucya 4 kor., abonament tygodniowy od tomu 10 hal., kaucya 2 kor. — Bliższe warunki drukowane udziela się bezpłatnie. — Katalog wypożyczalni jest do nabycia. -----

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal., puszką 80 hal. Do nabycia w aptece M. Kawskiego i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

Ziołka, syrop i cukierki tatrzańskie jako wyborny środek przeciw chrypce, zaflegmieniu i uporcz. kaszlowi.

APTEKA

pod

„Opactwoscią Boską“

PIOTRA

WĄSOWICZA

w Sanoku

poleca

Balsam antyfronmatyczny i maść na odmrożenie.

Świeży olej rybi (tran) biały i żółty.

Kancelarya miernicza
Bolesława Skąpskiego
rządowo-upoważnionego
geometri cywilnego
wykonuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące.
Sanok, ul. Cerkiewna l. 123.

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.

8-30

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego

mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kij)

wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n./Ł.

(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pięć oraz delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawalek w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

Aleksander Piech
bronzownik w Sanoku
poleca swoje wyroby
naczyn kościelnych i cerkiewnych.